Nr 500. Kraków, Środa 2 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Apel konserwatystów.

Zdenerwowanie przeniosło się z sejmowej prawicy do... prasy konserwatywnej. W obozie konserwatywnym zapanowała wprost panika z powodu stanowiska lewicy, streszczającego się w żądaniu, aby przed budżetem uchwalona była reforma wyborcza.

W sobotę zamieścił „Czas" długi artykuł swojego korespondenta sejmowego p. t.: „Do obrony". Jest to apel bardzo gorący do wszystkich stronnictw polskich wogóle, a do lewicy i klubu ludowców w szczególności, aby odstąpiły od warunku, że reforma wyborcza uchwalona być musi przed budżetem. Organ konserwatywny przewiduje bowiem, że gdy żądań ruskich nie będzie można spełnić w zupełności, to posłowie ruscy rozpoczną przy budżecie hałaśliwą, fizyczną obstrukcyę. Jeżeli wszystkie inne stronnictwa nie połączą się z prawicą, celem zwalczania obstrukcyi i uchwalenia, mimo niej, budżetu, to przyjdzie do rozbicia Sejmu, względnie do zamknięcia tegoż. Tej kompromitacyi i zatamowania gospodarki krajowej, za którą czują widocznie ciążącą w pierwszym rzędzie na nich odpowiedzialność, pragnęliby konserwatyści za wszelką cenę uniknąć.

Niepokój „Czasu" zwiększył się z powodu naszej sobotniej korespondencyi sejmowej p. t. „Krytyczna sytuacya w Sejmie". Organ konserwatywny przerażony jest hasłem: „najpierw reforma wyborcza, potem budżet" i apeluje do poczucia narodowego lewicy sejmowej, aby stanowiskiem swojem nie popierała zapowiedzianej obstrukcyi ruskiej.

„Czas" pociesza się pod tym względem okrzykiem posła Głąbińskiego na ostatniem posiedzeniu sejmowem: „Lewica nie pójdzie do obstrukcyi". Korespondent sejmowy tego organu pisze z tego powodu:

„Dla demokracyi bezprzymiotnikowej i dla ludowców powinno być poważnem „memento" zachowanie się demokracyi narodowej. Przez usta prezesa dr Głąbińskiego wyodrębniła się ona z pośród lewicy (sic!) zdaje bowiem sobie sprawę, jaką jest opinia społeczeństwa polskiego, i wie doskonale, że z dwóch rzeczy: reformy wyborczej i budżetu — społeczeństwo ani na chwilę nie będzie się wahać we wyborze, gdy idzie o przeprowadzenie budżetu, jako dowodu, że 140 posłów polskich nie uległo terrorowi. Dla demokracyi bezprzymiotnikowej i ludowców takie otwarte, głośne i stanowcze oświadczenie się za przeprowadzeniem budżetu powinno być tem łatwiejsze, że stronnictwo konserwatywne czyniło wszystko i czynić będzie, aby żądanie tych stronnictw przeprowadzenia reformy wyborczej zostało spełnionem w takiej formie, jaka tylko ze względów fizycznych będzie możliwa".

Konserwatyści najwidoczniej przeceniają okrzyk posła Głąbińskiego. Pos. Głąbiński bowiem może mieć własną opinię o tem, czy lewica „pójdzie do obstrukcyi" lub nie. Opinia jego, z dziwną jakąś, błyskawiczną szybkością dostosowana do gorących życzeń prawicy, może być nawet wyrazem pragnień najbliższych przyjaciół politycznych prezesa Koła polskiego. Ale nie wynika z tego, aby pos. Głąbiński w tym okrzyku swoim streścił i określił decyzyę lewicy, w której przecież, oprócz p. Głąbińskiego, inni posłowie, a tych jest większość, także mają coś do mówienia.

Lewica zresztą nie zapowiedziała „obstrukcyi", a tem mniej nie zadecydowała swojego udziału w czynnej obstrukcyi posłów ruskich. Między obstrukcyą, a „puszczeniem" lub „niepuszczeniem" budżetu, zachodzi, bądź co bądź, poważna różnica. Lewica musiałaby mieć powody do koncedowania budżetu, a tych do tej chwili nie dostarczyła prawica sejmowa.

Ta prawica wytworzyła natomiast przez konktatorstwo swoje w sprawie reformy wyborczej, sytuacyę bardzo krytyczną. Żywioły demokratyczne nie mogą dłużej, przez współudział swój w uchwalaniu budżetu, aprobować taktyki konserwatystów, pozbawiającej całą olbrzymią masę obywateli udziału w samorządzie krajowym. Dokąd doprowadzi nas samolubstwo koteryjne tych panów, którzy chcą mieć tylko bezpieczny dach sejmowy nad własnemi głowami, a z obojętnością patrzą, gdy innym woda leje się za kołnierz?

Niech się więc konserwatyści nie dziwią, gdy lewica tego stanowiska konserwatystów nie identyfikuje z interesem kraju i narodu. Raz trzeba wreszcie tę kwestyę wyświetlić i rozstrzygnąć, bo w tym nastroju, jaki konserwatyści wytworzyli, ani kraj, ani Sejm żyć nie może.

Przyznajemy, że postulaty ruskie są bardzo dla nas ciężkie i w całości nie są do przyjęcia. W jakiż bowiem sposób moglibyśmy wymierzyć Rusinom 40 procent ogólnej liczby mandatów? Na wszelki sposób byłyby to mandaty przeważnie z kuryi wiejskiej. Liczba ich wynosiłaby przeszło 60, skutkiem czego mandatowa własność ruska posunęłaby się chyba gdzieś pod Tarnów. Na to lewica także się nie zgodzi.

Dzisiaj więc wytwarza się w Sejmie sytuacya krytyczna. Niepodobna atoli, aby jej sanacya odbyła się kosztem demokracyi, która dawno tę sytuacyę zapowiadała, lub, aby na demokracyę za jej następstwa zwalono odpowiedzialność.

Niechże konserwatyści, którzy ją wytworzyli, szukają z niej wyjścia.

Żądania Rusinów.

Żądania, które postawili Rusini partyom polskim przy sposobności rokowań w sprawie reformy wyborczej, znane są już wprawdzie w ogólnym zarysie ze sprawozdań sejmowych, ponieważ jednak w obecnej sytuacyi stanowią one niejako oś, dokoła której obraca się cała sprawa reformy wyborczej, dlatego powtórzymy je za „Diłem" raz jeszcze wraz z motywami, które ten dziennik na poparcie swoich postulatów przytacza.

Rusini stają na stanowisku, że reforma wyborcza ma na celu dostosowanie składu Sejmu do tych zmian w stosunku sił politycznych, które w ciągu istnienia dotychczasowej ordynacyi wyborczej powstały. Z tego stanowiska reforma wyborcza nie jest dla nich celem, ale środkiem, mającym przysporzyć im nietylko pewną liczbę mandatów, ale także zabezpieczyć im taki udział w rządzie krajowym, jaki, ich zdaniem, należy się im wedle stosunku do siły politycznej, reprezentowanej przez naród ruski w jego obecnym rozwoju.

„Dlatego — pisze „Diło" — musi mieć ruska reprezentacya sejmowa w najważniejszych sprawach krajowych prawo „veta", tak, aby te sprawy bez jej zgody wogóle nie mogły być załatwione. Dopóki Galicya pozostaje sztucznym zlepkiem dwóch narodowo różnych terytoryów, dopóki przez podział Galicyi na część polską i ruską Rusini nie mogą jeszcze sami decydować o swoich sprawach, dopóki nie osiągnęli oni autonomii narodowej w znaczeniu pozytywnem — muszą zdobyć autonomię narodową w znaczeniu bodaj negatywnem, t. zn. aby nikt nie mógł rozstrzygać o ich sprawach wbrew ich woli. Zdobycie takiej negatywnej autonomii narodowej stanie się poważnym czynnikiem w zdobyciu pozytywnej, bo gdy polska większość sejmowa nie będzie mogła załatwiać najważniejszych spraw krajowych wbrew woli Rusinów, to wówczas będzie zmuszoną szukać z nimi porozumienia, a więc załatwiać sprawy te tak, aby one wyszły na korzyść narodowi ruskiemu.

„Dalej muszą Rusini mieć także odpowiednią reprezentacyę w wykonawczym organie Sejmu, t. j. w Wydziale krajowym. Dotychczas mają oni tam tylko jednego przedstawiciela, a i ten minimalny ich stan posiadania nie jest zabezpieczony przez statut krajowy.

„Wskutek tego, żądania ruskie w tym względzie są następujące: Wydział krajowy powinien składać się z dziesięciu członków, z których trzech powinno być Rusinami, zależnymi w swoim wyborze od ruskiej reprezentacyi sejmowej. Oprócz tego powinni Rusini posiadać urzędującego zastępcę krajowego marszałka, a nie jak dotychczas tylko honorowego".

W najbardziej konkretnej sprawie — liczby ruskich mandatów do Sejmu rozumowania „Diła" są następujące:

„Przechodząc do kwestyi liczby mandatów ruskich, musimy najpierw zaznaczyć, że stanowiskiem, z którego potrzeba wychodzić w tej sprawie, nie może być żadną miarą faktyczny, ale jedynie tylko prawny stan posiadania Rusinów. A to dlatego, ponieważ ruski stan posiadania nie opiera się na pokrzywdzeniu drugiej narodowości krajowej, sprawiedliwość więc i poczucie etyczne nie wymagają bynajmniej od Rusinów ustępowania czegokolwiek ze swego stanu posiadania. Ale przeciwnie ruski prawny stan posiadania, 46 mandatów kuryi wiejskiej z tyluż powiatów z ruską ludnością już wówczas kiedy go tworzono, w roku 1861, połączony był z krzywdą narodu ruskiego, ponieważ oddawał jego los w ręce polskiej większości sejmowej. Krzywda ta narodu ruskiego w ciągu połowy ostatniego wieku tylko się zwiększyła, ponieważ znaczenie polityczne narodu ruskiego w tym czasie znacznie wzrosło, a równocześnie powiększono ogólną liczbę posłów, przez co zmniejszono wpływ reprezentacyi ruskiej.

„Naród ruski zatem, domagając się reformy wyborczej do Sejmu, domaga się tem samem wzmocnienia swojego prawnego stanowiska w tym Sejmie do tego stopnia, który odpowiada jego społecznej sile w kraju. Ponieważ zaś, stojąc na gruncie demokratyzmu i ludowładztwa, za miarę tej siły uważamy samego obywatela bez względu na jego urodzenie, stan majątkowy i t. p., przeto reforma wyborcza, skoro nie ma być tylko potwierdzeniem dotychczasowego pokrzywdzenia Rusinów, powinna im dać 43 proc. mandatów sejmowych. Jeżeli zaś ukraiński klub sejmowy w rokowaniach swoich z polską większością sejmową w sprawie reformy wyborczej oznaczył 40 proc. jako granicę, poniżej której zejść nie może, to należy pamiętać, że jest to minimum, podyktowane względem na kompromisowy i przejściowy charakter teraźniejszej reformy wyborczej.

„Innego punktu wyjścia w sprawie reformy wyborczej, jak tylko dotychczasowy ruski prawny stan posiadania, wynoszący 46 mandatów, t. j. 31 proc. ogólnej ich liczby i dążenie do wzmocnienia tego stanu prawnego, dla Rusinów być nie może. Takim punktem wyjścia nie może być absolutnie stan faktyczny, to jest owych 21 mandatów, rozdzielonych w teraźniejszym Sejmie między ukraiński i dwa rusofilskie kluby. Bo cóż to jest ten stan faktyczny? Oto jest on rezultatem tego, że wadliwości dotychczasowej ordynacyi wyborczej (jawność i pośredniość) w związku z panującym w kraju systemem administracyjnym dawały szlachcie polskiej możność obrabowywania Rusinów z ich prawnego stanu posiadania. Jak więc oburzającem jest to, że polskie partye sejmowe, nie wyjmując demokratycznych, śmią domagać się od nas, abyśmy to, co polsko-szlachecki system zrabował nam z naszego prawnego stanu posiadania, uznali za polskie dobrze nabyte prawo, tak niegodnem nas byłoby, gdybyśmy tym polskim pretensyom zadość uczynili

„Ale nietylko niegodnem, lecz także w swoich następstwach nieobliczalnie szkodliwem. Bo weźmy na uwagę to tylko: przy dzisiejszej reformie wyborczej większość polska chce zmiejszyć ruski prawny stan posiadania z 31 proc. na 24 proc. Ale ze względu na to, że ta reforma wyborcza będzie kompromisem, z którego najwięcej skorzysta szlachta, Rusini nie mogą mieć pewności, czy ten ich prawny stan posiadania będzie także ich stanem posiadania faktycznym. Nie na próżno przecież planuje się trzymandatowe okręgi w kuryi wiejskiej wschodniej Galicyi, pluralność i tym podobne postanowienia, lecz właśnie w tym celu to, aby, mówiąc słowami Milewskiego, „dać Polakom możność starania się o zaufanie ruskiego ludu". Nie jest więc wykluczonem — szczególniej przy strasznym zaniku w społeczeństwie polskiem etyki publicznej w stosunku do spraw ruskich (!), że faktyczny stan posiadania ruski znowu okaże się mniejszym od prawnego. A wówczas, kiedy po jakimś czasie przyjdzie do nowej reformy wyborczej, polska większość sejmowa znowu powoła się na ruski faktyczny stan posiadania. I dlatego, gdyby Rusini zgodzili się na to, aby żądania ich w sprawie reformy wyborczej polska większość sejmowa oceniała ze stanowiska ich teraźniejszego faktycznego stanu posiadania, to tem samem daliby jej prawo oceniać ruskie żądania z tego stanowiska także przy następnych reformach wyborczych.

„Jednem słowem postulat ruski reformy wyborczej może być postulatem wzmocnienia ruskiego prawnego stanu posiadania do stopnia, który odpowiadałby liczebności ruskiego narodu. Stojąc na gruncie demokratyzmu, muszą Rusini zasadniczo domagać się, aby to wzmocnienie odbyło się w drodze zaprowadzenia bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego. Skoro jednak cała polska większość sejmowa wskutek odstąpienia demokracyi polskiej od powyższej demokratycznej zasady prawa wyborczego, zgodziła się na projekt kompromisowy z zatrzymaniem kuryj — to w takim razie Rusini muszą stać niezachwianie przytem, aby w każdej kuryi prawa narodu ruskiego znalazły należyte uwzględnienie.

„Uwzględniając konkretny kompromisowy projekt, który ustanawia wiejską kuryę powszechną dla całej ludności wiejskiej, muszą Rusini domagać się, aby przedewszystkiem w tej kuryi włościaństwo ruskie otrzymało tyle mandatów, ile mu się należy ze względu na jego liczebny stosunek do włościaństwa polskiego. Ale to jeszcze nie wszystko. Oprócz tego bowiem Rusini muszą żądać zabezpieczenia praw wyborczych dla ruskich mniejszości we wszystkich innych kuryach, a mianowicie w kuryi wielkiej własności ziemskiej, w kuryi miast i w miejskiej kuryi powszechnej. W końcu muszą Rusini zwalczać wszystkie te postanowienia, któreby mogły wpłynąć na niepewność ich prawnego stanu posiadania (trzymandatowe okręgi wyborcze, pluralność i t. p.), a natomiast domagać się takich postanowień, które uniemożliwiłyby praktykowany dotychczas rabunek mandatów na ruskim narodzie.

„Takie są — kończy „Diło" swoje wywody — linie wytyczne, których Rusini muszą trzymać się w teraźniejszej walce o reformę wyborczą. Rokowania ich z Polakami w sprawie tej reformy muszą trzymać się tych linij i nie mogą być sprowadzone na manowce targów o jakieś tam nieznaczne podwyższenie liczby mandatów. Chodzi tu bowiem o to, aby wskutek reformy wyborczej naród ruski otrzymał taką reprezentacyę w Sejmie krajowym, iżby z uciśnionego stał się równoprawnym i równorzędnym współgospodarzem kraju".

O wypłaty gotówką.

(Tel. „N. Reformy").

Budapeszt, 2 listopada.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Wczoraj o godzinie 10 rano odbyła się w ministerstwie skarbu narada obu ministrów skarbu, w której wziął udział gubernator Banku austro-węgierskiego Popovic i generalny sekretarz Pranger. Narada trwała do godziny 12½.

Po naradzie oświadczył minister skarbu Lukacs, że może tylko tyle donieść, iż sprawę pozostawiono referentom fachowym, których narada dzisiaj się rozpocznie.

Minister Lukacs wraz z Khuenem Hedervarym odjechali po południu do Budapesztu.

Rokowania czesko - niemieckie.

(Tel. „N. Reformy").

Praga, 2 listopada.

W sprawie językowej zwrócił na siebie powszechną uwagę i znalazł pewne uznanie wniosek adwokata tutejszego dra Linka. Wedle tego wniosku, czeskie podania do niemieckich gmin mają jeszcze przed tak zwanem zaprezentowaniem, to jest przed rozpoczęciem urzędowego załatwienia, być przesyłane do biura tłomaczeń, które zostanie urządzone przy Wydziale krajowym. Po sporządzeniu tłomaczenia podanie ma wrócić do gminy i zostać załatwione przez urząd gminny.

Czesi nie chcą zgodzić się na ten wniosek kompromisowy, upatrując w nim uznanie zamkniętego niemieckiego terytoryum językowego — natomiast żądają, ażeby język czeski był w całym kraju równouprawniony z niemieckim.

Ze względu na dzień Wszystkich Świętych i na nieobecność w Pradze wielu posłów, wczoraj nie odbyły się rokowania, które również i dzisiaj nie będą podjęte. Mają się tylko odbyć nieoficyalne rokowania w dniu dzisiejszym, ale co do ich pomyślnego wyniku wyłoniły się silne powątpiewania, zwłaszcza że równie po stronie czeskiej jakoteż i niemieckiej prąd radykalny bierze górę.

Młodoczesi i grupa radykalna agraryuszów czeskich znajduje się pod wpływem radykałów, i trzeba będzie ogromnej zręczności ze strony pośredników, to jest ze strony niemieckiej i czeskiej wielkiej własności, ażeby znowu utorować drogę do ugody. Mimo pozornego spokoju, należy stwierdzić, że widoczne przed tygodniem usposobienie ugodowe ustąpiło miejsca niechęci. Nerwowość do obu stronach wzmaga się jeszcze skutkiem tej okoliczności, że czas rokowań ugodowych jest ograniczony do połowy bieżącego miesiąca.

Wobec tego nie ma mowy, ażeby pesymistyczne usposobienie ustąpiło. Trzeba czekać na wynik konferencyj bieżącego tygodnia, ażeby można wyrobić sobie sąd o możliwości ugody. Krąży tu pogłoska, że w razie rozbicia się rokowań, plenarne posiedzenie Sejmu wogóle już się nie odbędzie, ale Sejm zostanie bądź zamknięty, bądź odroczony, a w danej chwili rząd ponownie da inicyatywę do rokowań ugodowych. Rozbicie się rokowań byłoby klęską dla kraju, który stoi wobec szeregu finansowych zobowiązań.

Praga, 2 listopada.

Na dzisiejsze przedpołudnie zostali zwołani na konferencyę członkowie klubów: młodoczeskiego i agraryuszów czeskich, tudzież niemieccy posłowie sejmowi.

Hr. Thun przybył tutaj, ażeby łącznie z in

HELENA ROMER.

MAJAKI.

39 (Ciąg dalszy.)

W martwej poświacie letargicznej nocy podniosły się szelesty jakieś, zdawało się, że tysiączne, drobne kroki, obiegające pokoje, ni to mysior król, ni to krasnoludki przyjazne, acz psotne.

Nadleciały na nią wspomnienia dziecinnych obaw, mężnem serduszkiem tłumionych, widzenie dalekiej w pokoju rodziców błękitnej lampy, chowanie się z głową pod kołdrę, żeby „ono" nie znalazło, lub opowiadanie sobie wieczorne z Rysiem, co straszniejszą byłoby rzeczą: posłyszeć koźle tupanie w ciemnym pokoju, czy ujrzeć gorejące oczy w lustrze. Poczuła się w boleśny sposób samotną i opuszczoną, ze znanych kątów, zamiast przyjaznych widoków swojskich sprzętów, zionął chłodny strach i oczekiwanie. Ogromnie się jej żal zrobiło doli swojej, białych rąk rozplecionych bezużytecznie, jedwabnych włosów, w które tak rozkosznie się było nurzać jej samej i przytuliwszy rozpalony policzek do marmurowego ramienia chłodzącego jej zgorączkowane wargi, zaczęła Zdenka walczyć między chęcią spania a płaczu.

Nagle zerwała się jednym susem i, odruchowo porwawszy leżący na nocnym stoliku browning, popędziła boso w stronę drzwi. Nie było wątpliwości — za łazienką, na korytarzu, mającym wyjście do ogrodu i łąk, posłyszała odgłos otwieranych drzwi i nagłą ciszę, jakby ktoś nasłuchiwał. Służby w tamtej stronie nie było po drodze, a czasy dość odpowiednie po temu, by z bronią w ręku bronić swych praw własności.

„Eksproprytorzy" — parsknęło śmiechem w myśli Zdenki, już rozbawionej możliwością awantury.

Wyszła cichutko i z za wystającego komina, który ją w cieniu trzymał, ujrzała Rysia, stojącego w jasnym, zdobnym w żaboty i jedwabie negliżu, u drzwi Wity; stał w progu i z twarzą, zwróconą w głąb pokoju, mówił szeptem: Wito, uspokój się, błagam... nie mogę cię zostawić przecie tak... dobrze, pójdę, ale czy ty na pewno nie potrzebujesz kogo?... Mała, nie płacz tak strasznie, jesteś zupełny dzieciak... powtarzam ci, że musisz mię kochać takim, jakim jestem...

Moja perwersya?... ach nie mądre, nie mądre, małe dziecko... właśnie dlatego jestem po nad tłum... nie, uspokój się, już idę i nie przestępuję progu swego „panieńskiego" pokoju..., ale wierz mi, nie znajdziesz nikogo, ktoby ci dał zapomnieć o mnie, choćby na chwilę...

Dlatego... płacz... kobieto...

Ryś zamknął drzwi powoli i cicho, lekko stąpał...

W ruchomych smugach światła zobaczyła Zdenka jego nieludzko piękny profil i okrutne usta, targnięte nad szklistemi zębami spazmem obłędnej rozkoszy. Ciężkie powieki spadały martwo i zastygła w boskiej harmonii cudnych linij maska jego twarzy nie miała w sobie nic żywego, nic rzeczywistego.

Nie można było czuć dla tego pięknego, co szedł czarującym ruchem dźwięcznego rytmu, nic innego jak zachwyt... ani miłości, ani gniewu. Cokolwiekby uczynił ludzkiego, zło, czy dobro, byłoby to poza jego istotą, nie tknęłoby jego piękności, ani uroku nie starło. Zdawało się, że śmierć nie ma władzy nad tym rodzajem czaru przeklętej, tajemniczej mocy wabiącej w cieniach alkowy, niewolniczo gnącej pod kolana władcy zwiotczałe w zaduchu miłośnym ciała kobiece.

Przez płomień obejmujący jej piersi i biodra, drgający w zesłabłych nagle kolanach, po przez gwar wewnętrznego wiru krwi posłyszała Zdenka głos jak nad wodami burzy huczący: ...to jest właśnie don Juan, reinkarnacya Lucifera o twarzy jasnej jak słońce.

Eleuzyjski spokój dotknął skoncentrowanej twarzy Rysia palcem miękkiego rozmarzenia szedł jak sen, minął Zdenkę tak blisko, że ujrzała zielonawo-złoty błysk jego dziwacznych oczu koloru rzeki leśnej i łamane linie krwiożerczych ust, oraz odchyloną w tył jakby nabrzmiałą rozkoszą białą szyję.

Zamarła w niej przytomność i żelazny pas bólu chwycił w pół, jak tortury, w ustach poczuła piekący żar suszy, patrząc jak Ryś stanął u jej drzwi i miękko, pieszczotliwie położył rękę na klamce.

Jestże to źle, pragnąć kwiatu, napoju, snu? Powoli, z uśmiechem umierającym z żalu, odchodził Ryś w smugę księżyca, w dal ciemną korytarza.

XIII.

Ojciec i syn.

Po wyjeździe gości, Karliński był przekonany, że Ninio nie usiedzi w domu, ku wielkiemu zdziwieniu jednak zauważył w jedynaku zmianę w kierunku interesowania się sprawami Karlina i „prowincyi". Czy wpłynęło na to zadowolenie miłości własnej, z jaką tak elegancko robił honory domu ładnym i sympatycznym kobietom, czy obudziły się w nim atawistyczne instynkta „dziedzica", dość, że tkwił wśród puszcz bezterminowo, ku ukrytemu zadowoleniu ojca, nie badającego nawet, o ile zaczęte nauki na tem ucierpią. — Karliński był zresztą tak pochłonięty pracą organizacyi obywatelskiej, tyle musiał spędzać godzin na pisaniu listów, napełnionych jasnemi jak dzień argumentami w celu skłonienia nieufnych sąsiadów do zjednoczenia się pod jednem, uczciwym i wreszcie otwartem hasłem, tyle przebyć u siebie i u innych konferencyj, gdzie całą powagę swego stanowiska stawiał na kartę, by przekonać bezmyślne mózgi zakrzepłe w sen o niemocy, i pchnąć w nie odwagę zbiorowej akcyi, że z zadowoleniem odnajdywał po dniach i nocach ciężkich, głupich dyskusyi, rozpraszających się projektach lub po rozpaczliwych walkach, towarzystwo syna.

Wprawdzie Ninio, mimo że chętnie jeździł na wiece i zgromadzenia, przyjmował do uwagi programy, przepisywał nawet proklamacye, o ile mu to poleciła któraś z szykowniejszych, rozpolitykowanych sąsiadek, mimo grzecznej uprzejmości, jaką okazywał, nie zapalał się, ani przejmował, a nawet, o ile się zdarzyła sposobność, wymykał się z męczących często rozpraw i odciągnąwszy od nich parę mniej przejętych polityką kobiet lub sportowców, przybyłych dla mody na tego rodzaju zebrania, urządzał w dalekich salonikach „secesye z flirtem na tle politycznem", gdzie cichutko, ale do łez wyśmiewano się z wymowy niewprawnych „obywateli" lub drwiono z nagłych zmian, zaszłych w przekonaniach znajomych „filarów społeczeństwa" ostatniemi czasy.

Do wzruszeń wstrząsających kraj cały i zaczętych prac odrodzeniowych odnoszono się w tem gronie w sposób wesoło pobłażliwy i z całą ufnością, że wszystko się przecie uspokoi niebawem. Kilku młodych posiadaczy ziemskich i parę pań pogardliwie mówiących o emancypantkach latających na wiece, składało się na bajeczne rozmowy, w czasie których Ninio dowiadywał się, że: strajki szkolne zrobili bandyci warszawscy, rewolucyę w Rosyi żydzi i masoni, że gorszącem staje się opuszczanie przez poważnych ojców rodziny najświętszych obowiązków, dla narażania osób i majątków niewiadomo poco i dla kogo? Tu wzdychały mężatki, młodzież puszczała się na drastyczne koncepta, a Ninio, ogarnięty nagłym niesmakiem, szedł znów słuchać, jak zawzięty Zawicz lub wyrzuceni ze szkół studenci wychodzili ze skóry w zapalczywych mowach, lub jak nieszczególną polszczyzną formułowali szpakowaci jegomoście nieśmiałe, ale przezacne i przeczyste projekty odrodzenia ducha narodowego.

(C. d. n.)

nymi przedstawicielami wielkiej własności pośredniczyć w akcyi ugodowej.

Manifestacya studentów niemieckich.

Praga, 2 listopada.

Wydział tutejszej Czytelni akademickiej uniwersytetu niemieckiego przesłał do rąk niemieckich posłów sejmowych rezolucyę, w której domaga się w imieniu studentów niemieckich, ażeby magistrat w Pradze urzędował w obu językach. Rezolucya wzywa posłów do do energicznej akcyi w tym kierunku.

Niemcy o kwestyi polskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 listopada.

W tutejszem towarzystwie „Wiener Deutsches Club“ miał wczoraj profesor poznańskiego uniwersytetu Hoetsch wykład o kwestyi polskiej w Poznańskiem. Na wykładzie tym obecni byli między innymi pos. Pacher i poseł Weidenhoffer.

Prof. Hoetsch oświadczył: Celem polityki pruskiej w Poznańskiem nie jest germanizacya, ale, jak to już Bismarck powiedział, państwo pruskie kładzie nacisk na to, aby na kresach wschodnich mieszkała ludność „pewna“. Ponieważ zaś Polacy, jak doświadczenie uczy, nie są pewni, przeto państwo pruskie musi dbać o to, aby wzmocnić żywioły pewne na kresach wschodnich. Dlatego też stosunek liczbowy ludności polskiej do niemieckiej, musi być tak przesunięty, aby państwo pruskie było na wschodzie zabezpieczone.

Po wykładzie rozwinęła się żywa dyskusya.

Pos. Pacher rozpatrywał stosunek sił parlamentarnych w austryackim parlamencie i wskazał na cele polityczne, do jakich dążą Polacy i Rusini.

Nawiązując do wykładu prof. Hoetscha, omawiał poseł Pacher kwestyę narodowościową w Austryi, w szczególności wskazał na rokowania w Pradze.

Pos. Weidenhoffer zauważył, że nie tylko Polacy zdradzają odśrodkowe tendencye, ale jest to wspólnym objawem wszystkich Słowian. Niemcy muszą się dać nakłonić do polityki pozytywnej, która nie ograniczałaby się tylko do obrony, ale potrafiłaby w razie potrzeby przejść do ataku.

Następnie omawiał mowca kwestyę austryackiej myśli państwowej, miarodajną dla Niemców, i kwestyę stosunku do Rusinów.

Stosunki w Persyi.

(Tel. „N. Reformy“).

Teheran, 2 listopada.

Perski rząd wypłacił wczoraj ćwierćroczną ratę pensyi byłego szacha. Z powodu opóźnienia wypłaty raty, angielski i rosyjski poseł nadesłali poprzednio wspólną notę do ministerstwa z oświadczeniem, że służący poselstw czekać będą u ministra tak długo, dopóki rata nie będzie zapłaconą. Minister przez posłów w Londynie i Petersburgu poczynił energiczne kroki przeciw temu, że groźbę tę wykonano pomimo, że ministerstwo w sobotę uroczyście zapewniło, że wypłata nastąpi. Minister był przez to narażony na przykrości, gdyż służący poselstw wszędzie za nim chodzili.

Teheran, 2 listopada.

(Biuro Reutera). Po całonocnem ostrzeliwaniu, zajęły wczoraj rano wojska rządowe, złożone przeważnie z Bachtiarów, miasto Kaszan. Wódz powstańców, Kaib Hasin, uciekł. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram donoszący, że Nasr el Mulk opuścił Londyn i udaje się do Persyi.

Walki z Serbami.

(Tel. „N. Reformy“).

Salonika, 2 listopada.

Koło Senica przyszło do starcia między serbską bandą a tureckimi żołnierzami. Dwóch Serbów zginęło, dwóch odniosło rany i zostało aresztowanych, reszta uciekła. W Ajwatli, w wilajecie Kossowo, znaleziono zakopanych w ziemi 140 karabinów, 18 bomb, 18 nabojów dynamitowych, 7000 nabojów karabinowych, 250 rewolwerów i korespondencyę rewolucyjną. Aresztowano kilku Bułgarów, którzy będą postawieni przed sąd wojenny.

Uwięzienie dra H. Seinfelda.

[...]adkiem, który żywo poruszył wczoraj różne [...]aszego miasta, a zwłaszcza wśród palestry [...]skiej był przedmiotem bardzo ożywionej dy[...], było onegdajsze aresztowanie znanego w [...]ie adwokata, dra Hermana Seinfelda.

Dr Herman Seinfeld był w poprzedniem sześcioleciu członkiem Rady miejskiej i brał wybitny udział w politycznem życiu miasta. Od lat sześciu jednak poświęcił się wyłącznie swojemu zawodowi i usunął się zupełnie od spraw politycznych. Ostatniemi czasy kancelarya adwokacka dra Seinfelda uchodziła powszechnie za dobrze prosperującą. Dr Seinfeld, zręczny i wymowny obrońca w sprawach karnych, miał także opinię dobrego cywilisty. Przeprowadził w ostatnich kilku latach kilka większych spraw kontraktowych w zakresie fundowania przemysłowych towarzystw akcyjnych, które powinny mu były przynieść bardzo pokaźne dochody.

Dla tego powszechne zdumienie wywołała wiadomość, że dr Herman Seinfeld aresztowany został za sfałszowanie książeczki Kasy Oszczędności na kwotę, nie zostającą w stosunku do jego znacznych dochodów. Zdumienie wzrosło, gdy dowiedziano się, że pozostaje także pod zarzutem sfałszowania podpisów na wekslach, bądź co bądź nie przenoszących kwoty, którejby czy to on, czy zamożna jego rodzina nie mogła była pokryć. Wogóle dr Seinfeld uchodził w ostatnich czasach za adwokata, któremu sprzyja szczęście i który jest na drodze do zrobienia majątku. Tem większą tedy sensacyą była wiadomość, że dopuścił się czynów, które zawiodły go w podwoje więzienia śledczego.

Wedle obiegających wieści, którym opinia publiczna posłuch daje, przyczyną tej katastrofy w życiu dra Hermana Seinfelda była namiętna, hazardowna gra w karty, przyprawiająca go o straty pieniężne bardzo bolesne.

Sprawa aresztowania dra Seinfelda przedstawia się w sposób następujący:

Sfałszowana książeczka Kasy oszczędności.

W sobotę 29 października, koło godziny 11 w południe, przedstawiono jednemu z urzędników krakowskiej Kasy Oszczędności książeczkę wkładkową, opiewającą na łączną kwotę **7010** koron kapitału, nie licząc procentu. Zażądano zwrotu pieniędzy. Książeczka wystawiona była na nazwisko „Janek Seinfeld“ i płatną była na okaziciela. Urzędnik Kasy bez wielkich trudności, po zbadaniu odnośnej księgi kasowej, stwierdził, że książeczka mu przedłożona została sfałszowana w następujący sposób:

Opiewała ona pierwotnie na **10** koron i ta kwota została istotnie wpłacona. Dalsze pozycye wkładkowe, których kilka zamieszczono pod różnemi datami w dalszych rubrykach książeczki, były sfałszowane, podpisy urzędników również były nieprawdziwe, żadna też z tych pozycyj nie była wpłacona i nie została do księgi Kasy wciągnięta. Sfałszowanie więc pozycyj, opiewających na kwotę 7000 koron, nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

Zarząd Kasy Oszczędności zawiadomił o tym wypadku dyrekcyę policyi. Gdy przybył inspektor policyjny p. Karcz, zawezwano właściciela książeczki, aby udał się na policyę, celem wylegitymowania się z jej posiadania. Właścicielem jej był p. Michał Towarnicki, obywatel lwowski, kapitalista. Oświadczył on, że książeczkę zakwestyonowaną wręczył mu adwokat krakowski, dr Herman Seinfeld, z którym pozostawał w interesach finansowych. Książeczkę tę dał mu dr Seinfeld na pokrycie należącej się mu od dra Seinfelda kwoty.

Policya zawiadomiła o zajściu prokuratoryę państwa, która poleciła policyi natychmiastowe przesłuchanie w tej sprawie dra Hermana Seinfelda.

Aresztowanie.

Policya krakowska nadarmo wysilała się jednak, aby odkryć miejsce chwilowego pobytu dra Seinfelda Wiedziano tylko, że wyjechał przed kilku dniami w kierunku Lwowa, skąd nie wracał. Pilnowano więc wejścia do jego mieszkania (Plac Dominikański l. 1) i jego przybycia na dworcu kolejowym. Dopiero w poniedziałek 31 października otrzymała policya zawiadomienie, że dr H. Seinfeld jedzie pociągiem błyskawicznym lwowskim, przybywającym do Krakowa o pół do 3 po południu. O tym czasie oczekiwał komisarz policyi dr Jasieński w cywilnem ubraniu na peronie. Gdy pociąg zajechał, udał się do wagonu dr Jasieński i znalazłszy tam rzeczywiście dra Seinfelda, poprosił go, aby udał się z nim do pokoju inspekcyjnego. Tutaj oświadczył mu dr Jasieński, że udać się musi natychmiast do dyrekcyi policyi celem złożenia zeznań w sprawie, która mu tam będzie przedstawioną.

Dr H. Seinfeld spełnił polecenie i dorożką odjechał do gmachu policyi. Tutaj nastąpiło pierwsze przesłuchanie dra Seinfelda wobec komisarza policyi dr. Krupińskiego i tutaj też skonfrontowano go z p. Michałem Towarnickim. Dr H. Seinfeld przyznał się do sfałszowania książeczki i okazał gotowość natychmiastowego pokrycia całej kwoty 7010 koron, twierdząc, że tylko chwilowo miał zamiar użyć jej za podkład celem uiszczenia się ze zobowiązań finansowych wobec p. M. Towarnickiego, a nie przypuszczał, że książeczka już teraz przedłożoną będzie do wypłaty. Znaczną też część kwoty 7010 koron pokrył dr Seinfeld natychmiast gotówką, którą miał przy sobie, resztę przyrzekł dodać zaraz po przybyciu do domu. Wtedy p. Michał Towarnicki przedłożył kilkanaście weksli z akceptem dra H. Seinfelda, opiewających na łączną kwotę około 20 tysięcy koron. Na wekslach tych figurowały w charakterze wystawców i żyrantów sfingowano, względnie sfałszowane podpisy różnych osobistości. Weksle te, podobnie jak książeczkę Kasy oszczędności, otrzymał p. Towarnicki od dra Seinfelda na pokrycie jego finansowych zobowiązań. Okazanie tych weksli wywarło niesłychanie deprymujące wrażenie na dra Seinfelda. Prosił on usilnie, aby go nie kompromitowano, gdyż nie miał zamiaru nikomu wyrządzić szkody i całą sumę będzie w możności wypłacić.

Po spisaniu protokołu odstawiono jednak dra Seinfelda jeszcze tego samego dnia, o godzinie 6½ wieczór do aresztu śledczego w sądzie krajowym karnym.

Izba radna, pomimo sprzeciwu ze strony dra H. Seinfelda, zatwierdziła wczoraj areszt śledczy i nie uwzględniła jego żądania, aby uwolniono go i pozwolono mu odpowiadać z wolnej stopy.

Z innej strony otrzymujemy następujące informacye:

Jak wiadomo, aresztowanie dra Seinfelda nastąpiło w poniedziałek po południu wśród następujących okoliczności:

Do miejskiej Kasy Oszczędności zgłosił się obywatel ziemski z okolic Rawy Ruskiej i kapitalista p. Michał Towarnicki, mieszkający stale we Lwowie i zaprezentował książeczkę władkową na 7010 kor. Książeczka ta okazała się sfałszowaną, gdyż w rzeczywistości opiewała na 10 koron. Skutkiem tego p. Towarnickiego aresztowano. P. Towarnicki tłómaczył się, że książeczkę tę otrzymał od dra Hermana Seinfelda na ubezpieczenie swego długu, pożyczył mu bowiem na weksel 6000 kor. Policya krakowska zwróciła się natychmiast do dra Seinfelda o wyjaśnienia, jednakowoż dra Seinfelda nie było w Krakowie. Ponieważ dr Seinfeld miał wrócić do Krakowa pociągiem pospiesznym ze Lwowa o godz. 2·30, policya zakomunikowała komisarzowi policyi drowi Jasińskiemu, pełniącemu służbę na dworcu, aby dra Seinfelda po wyjściu skierował do dyrekcyi policyi. Istotnie pod nadzorem policyi dr Seinfeld pojechał dorożką na ul. Mikołajską, gdzie policya zażądała od niego wyjaśnień w sprawie pófałszowanej książeczki. Dr Seinfeld przyznał się do sfałszowania tej książeczki i oświadczył gotowość wypłacenia 7010 kor. Pod nadzorem policyi udał się też do domu koło g. 5 po południu i wrócił znów na policyę z pieniędzmi.

Po załatwieniu jednak sprawy z książeczką — p. Towarnicki wyjął dwa weksle, opiewające na 20.000 kor. a wystawione przez dra Seinfełda. Okazało się, że podpisy na wekslach były sfałszowane, do czego Seinfeld się przyznał. Wtedy dra Hermana Seinfelda aresztowano.

Dr Seinfeld oświadczył, że sfałszowaną książeczkę wkładkową miejskiej Kasy oszczędności wręczył dr Seinfeld p. Towarnickiemu z tym warunkiem, że p. Towarnicki zrealizuje ją najwcześniej dopiero po d. 1 stycznia 1911 r. P. Towarnicki warunku tego nie dotrzymał.

Rodzina dra Seinfelda zjechała się natychmiast do Krakowa i zajęła się uregulowaniem jego interesów. Jak słychać, weksle zakwestyonowane mają już być spłacone.

W sprawie stosunku finansowego p. Michała Towarnickiego do dr Hermana Seinfelda, otrzymujemy jeszcze następujące, sprawdzone informacye:

P. Michał Towarnicki, przesłuchiwany na policyi, zeznał, że książeczkę wkładkową miejskiej Kasy oszczędności, wystawioną na Janka Seinfelda, otrzymał w zastaw od dr Seinfelda na pożyczone mu 6.000 koron. Książeczka — jak wiadomo — opiewała na 7.010 kor. Dr Seinfeld miał płacić 400 kor. procentu od kapitału i upoważnił p. Towarnickiego do zrealizowania książeczki w razie, gdyby nie dotrzymał umowy.

Ponieważ zaszła ta okoliczność, p. Towarnicki udał się do miejskiej Kasy oszczędności, gdzie go następnie aresztowano. Podczas przesłuchania na policyi, p. Towarnicki przedstawił jeszcze dwa weksle, opiewające na 20.000 koron, na których podpisy okazały się sfałszowane. Jak się dowiadujemy, owe 6000 kor. zostały już spłacone p. Towarnickiemu; co do 20.000 koron, to mają one być spłecone w najbliższych dniach.

*

Dochodzenia w sprawie dra Hermana Seinfelda prowadzi sędzia śledczy dr Bossowski. Interesy p. Michała Towarnickiego zastępuje adwokat krajowy dr Iskrzyćki.

*

Dr Herman Seinfeld wszedł w stosunki z p. Michałem Towarnickiem podczas przeprowadzania sprawy akcyjnej spółki dla Zakładu wodoleczniczego dra Chramca w Zakopanem, której udziałowcem jest p. Towarnicki.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Zaduszki. Wczeraj cmentarz krakowski zajaśniał już wczesnym wieczorem tysiącami świateł, a wśród mogił roiły się tłumy żałobnej publiczności. Dzisiaj rano, jako w dniu zadusznym, odbyło się nabożeństwo w kaplicy cmentarnej, a wieczorem będą znowu płonąć światła na wielu grobach. — Wczoraj odśpiewała młodzież na grobie poległych, jak każdego roku, szereg pieśni patryotycznych. Z cmentarza podążyła młodzież na Rynek i tutaj odśpiewała pieśni patryotyczne.

Otrzymujemy zażalenia na stan drogi warszawskiej, wiodącej na cmentarz. Drogi tej po zasypaniu grubym szutrem nie utłoczono walcem, począwszy od koszar arcyksięcia Rudolfa, można więc wyobrazić sobie, jak to utrudnia ruch kołowy. — Cmentarz również jest zaniedbany. Na wstępie spotykamy kilkanaście kur, rozgrzebujących ziemię na mogiłach. Na lewo domostwo, szopy, doły z wapnem, wstrętne ślady potrzeb ludzkich, przy ścieżce głównej tuż obok mogił! Jest kawałek chodnika ku głównej alei, ale gdy się w nią weszło, musimy brnąć po błocie. Kałuże wody zalewają aleję. Tak było we wtorek rano po lekkim nocnym deszczu, cóżby dopiero było, gdyby spadł deszcz rzęsisty i padał kilka godzin. Widok takiego błota, takich topieli na cmentarzu i to w głównej alei, smutnie świadczy o zarządzie cmentarza. Groby mimo pobranej opłaty za utrzymanie mogił w porządku, są zupełnie zaniedbane. Obcy ze zgorszeniem wyrażali się o stanie cmentarza krakowskiego.

Ku czci Szopena odbył się onegdaj w II szkole realnej w Krakowie uroczysty poranek, który treścią i formą nader korzystnie wyróżnił się od znanych obchodów szkolnych. Za uprzejmą wskazówką prof. Lalewicza uproszono jednego z najwybitniejszych jego uczniów p. Leona Podolskiego do wykonania kilku utworów Szopena. Młody pianista mistrzowskiem odegraniem Poloneza A-dur, Kołysanki i Scherza, nauczył młodzież odczuwać piękno muzyki szopenowskiej, za co składa mu szkoła gorące wyrazy uznania i podziękowania. — Przygotował uczniów do zrozumienia Szopena, jako muzyka i Polaka, w przemówieniu wstępnem profesor Górka. Wreszcie prof. Filasiewicz wygłosił z przejęciem znany wiersz Ujejskiego przy dźwiękach marsza żałobnego, który rzewnie i dyskretnie wykonał uczeń klasy VII Krzyżanowski Erwin. Salę nad wyraz mile i nastrojowo przybrał przy pomocy uczniów prof. Gross.

Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób urządzane obchody szkolne, t. j. wewnątrz zakładu, krótko, przy nastrojowej dekoracyi, a zwłaszcza, gdy zasadniczą część programu wykonuje biegły znawca rzeczy, a nie uczniowie, lepiej spełnią swą misyę wychowawczą, niż rozmaitej wartości przewlekłe próby artystyczne uczniów.

Z teatru miejskiego. Obecna dyrekcya teatru krak., spełniając stały swój program wznawiania najcelniejszych utworów z klasycznej komedyi polskiej, wystawia w nadchodzącą sobotę jedną z najcelniejszych komedyj naszych romantycznych: „Przyjaciele“ Fredry. — Inscenizacyi komedyi nadaje reżyserya styl księstwa warszawskiego, w stylu tym utrzymana będzie tak dekoracya, jak cywilne i wojskowe kostyumy osób.

Z teatru ludowego. Dziś daną będzie tragedya „Mazepa“ Słowackiego. Ceny bardzo niskie. We czwartek benefis utalentowanego i sympatycznego artysty, Stanisława Bończy, który tylu różnorodnemi kreacyami w komedyach i wodewilach uprzyjemniał wieczory w teatrze ludowym. Benefisant wybrał sobie arcywesoły wodewil p. t. „Zginęła teściowa“. W sobotę wznowione będą „Sufrażystki“ K. Królińskiego.

Z Sokoła. Z nowym rokiem szkolnym nadzwyczajnie się wzmógł rozwój Sokoła krakowskiego. Tygodniowo jest 90 godzin nauki. Nauka rozpoczyna się o godz. 2 po południu i trwa do 9 wieczór. Trudno przeto znaleść już w gmachu „Sokoła“ miejsca. Równocześnie odbywają się ćwiczenia w dwóch, a nawet trzech salach. Ponieważ nowego zastępu młodzieży nie można już umieścić w głównym gmachu, przeto uproszono miejscową Radę szkolną o udzielenie dwóch sal szkolnych na naukę gimnastyki szkół wydziałowych. Pewną część dzieci umieści się przeto w szkole miejskiej imienia cesarza Franciszka Józefa przy ulicy Dietlowskiej i w szkole przy ulicy Topolowej, przez co ułatwi się młodzieży, mieszkającej w tamtych stronach uczęszczanie na naukę. Na prywatne godziny zapisało się 120 uczniów, chłopców i dziewcząt. Szkoły średnie, gimnazya, szkoła przemysłowa i akademia handlowa posyłają 326 wychowanków. Nowością są uczenice akademii handlowej w liczbie 24 osób. Szkoły wydziałowe dostarczą około 1200 uczniów i uczenic.

Członków Towarzystwa ćwiczy około stu, kobiet 48. Razem tygodniowo przewija się przez salę Sokoła około 1.800 ćwiczących.

Nie uwzględniono w tej cyfrze ćwiczących w innych działach, rozwijających się również znacznie. Oddział wioślarski uzyskał nową przystań i dwie nowe łodzie. Oddział kolarski ma swój stały renomowany program ćwiczeń i cieszy się też zawsze stałem licznem poparciem członków Towarzystwa. Z strzelnicy pokojowej korzysta coraz znaczniejsza ilość ludzi. — W toku są pertraktacye z zarządem wojskowym o uzyskanie strzelnicy dla oswojenia ćwiczących we władaniu bronią palną z ostremi nabojami. Na szermierkę zapisało się odrazu 16 członków, a zgłaszają się już i panie do tego działu ćwiczeń. Nie można ominąć sposobności, aby nie podkreślić tego, że kobiety garną się obecnie do wszystkich ćwiczeń. Nauka strzelania i szermierka jak najdodatniej wpłynąć muszą na kobiety przez wyrobienie oka i zręczności, przez zmniejszenie wrażliwości czysto nerwowej. Zwłaszcza jazda wioślarska wyrabia znakomicie siły fizyczne kobiet. — Na wioślarstwo ponosi Towarzystwo znaczne ofiary materyalne, gdyż opłaty za naukę nie stoją w żadnym stosunku do świadczeń.

Ludność Krakowa powinna jak najliczniej wstępować w szeregi Sokoła, aby umożliwić mu stałe rozszerzenie żywotnej działalności. Ostatni zlot sokoli przedstawił w jakim kierunku prowadzi się obecnie ćwiczenia. Zamiast niemieckich przyrządów, dobrych dla specyalistów i wyrabiających tylko jednostronny rozwój, uczy się u nas biegów, skoków, pływania, strzelania szermierki, przebywania przeszkód, rzucania oszczepem, dyskiem. Gdy do tego dodamy piłkę nożną i wogóle wszystkie wolne gry, wymagające wolnego miejsca na świeżem powietrzu, to wykaże się nagląca potrzeba boiska. Uzyskanie tego i zaprowadzenie nowych urządzeń oraz konieczność zdobycia znacznego zastępu członków, są to na teraz stałe troski i cel zabiegów wydziału.

Z Resursy urzędniczej. Wybrany w dniu 30 października wydział ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 31 października w następujący sposób: Sekretarzem wybrany został nadal dr Stanisław Weiner, zastępcą sekretarza p. Aleksander Kubiczek; gospodarzem nadal p. Bolesław Sulimirski, zastępcą gospodarza nadal p. Stanisław Niklas; skarbnikiem nadal p. Włodzimierz Olkiszewski, zastępcą zkarbnika p. Edmund Gajewski; kuratorem czytelni p. Kazimierz Bartoszewicz, bibliotekarzem nadal p. Kurol Bitner, zastępcami bibliotekarzy pp. Adam Hałyński, Ludwik Kobylański i Franciszek Schneider. Wybrano też komisye: artystyczną (zabawową), spożywczą i mieszkaniową.

Ze Związku akademickiego. Walne zebranie członków Tow. odbędzie się w sobotę 5 listopada o godzinie 6 wieczór bez względu na ilość obecnych członków. Na porządku dziennym wybór nowego wydziału i sprawa urządzenia wieczoru inauguracyjnego. Lokal Tow. mieści się przy placu Szczepańskim l. 3, I p.

Z towarzystwa technicznego. We czwartek 3 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się zwyczajne zgromadzenie. Dalszy ciąg sprawozdania z V. zjazdu techników polskich. (Referenci prof. Władysław Ekielski i inż. Stanisław Turczynowicz).

Odczyt. Dzisiaj o godz. 8 wieczór odbędzie się odczyt dr A. Peretjatkowicza p. t. „Francya współczesna — walka z kościołem“ w lokalu „Zjednoczenia“ (Smoleńska 12 parter). Wstęp 20 hal.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 30 października odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego klubu szachistów. Prezesem wybrano p. M. Wiewiorowskiego, wiceprezesem p. Turczynowicza, p. Kuleszę gospodarzem, p. Króla bibliotekarzem, p. Pierzchałę sekretarzem, p. Haukego skarbnikiem. Walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić ustępującemu prezesowi p. Skarszewskiemu, mieszkającemu stale w Wiedniu, najserdeczniejsze podziękowanie za jego trudy i życzliwość i nadało mu godność honorowego członka klubu. Klub szachowy mieści się obecnie w kawiarni p. Mrożyńskiego (Rynek główny).

Z kraju.

Rozwój warsztatów studenckich. Z Dębicy piszą nam: Towarzystwo pomocy przemysłowej w Dębicy, jedno z najczynniejszych w kraju, zaraz w początkach swego działania w roku ubiegłym założyło przy tomtejszom gimnazyum warsztaty studenckie. Obecnie, z powodu znacznego zainteresowania się młodzieży gimnazyalnej warsztatami studenckiemi, Towarzystwo pomocy przemysłowej postanowiło rozszerzyć je i w tym celu na posiedzeniu wydziału w dniu 26 b. m., powołało do życia kuratoryę warsztatów studenckich, do której weszli delegaci ciała profesorskiego z dyrektorem Szydłowskim i delegaci Towarzystwa pomocy przemysłowej. Inne miasta kraju powinne iść za tym przykładem.

Kradzież w banku. W nocy z piątku na sobotę włamali się złodzieje do lokalu Banku zaliczkowego w Winnikach i rozbiwszy jedną ze stojących tam dwu kas ogniotrwałych, skradli z niej 260 koron. Drugą kasę ogniotrwałą, w której znajdowała się znaczniejsza gotówka, pozostawili nienaruszoną; prawdopodobnie zabrakło im już czasu do roboty, lub też zostali spłoszeni. Wedle doniesienia żandarmeryi w Winnikach, rozbicie kasy nastąpiło systemem Edmunda Wasińskiego, znanego włamywacza, polegającego na tem, że w drzwiach kas ponawiercano najpierw dziury, a następnie rżnięto stalowemi narzędziami odstępy pomiędzy dziurami.

Brody, 30 października. (Budowa kanałów wodnych). Na odezwę krakowskiej Rady miejskiej w sprawie budowy kanałów zastanawiała się wczoraj nasza Rada gminna nad tą sprawą i powzięła uchwałę, aby energicznie domagać się u Koła polskiego i Sejmu wykonania uchwały parlamentarnej ustawy o drogach wodnych.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 listopada wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Stawczany z urzędową nazwą „Stawczany Gal.“ Urząd ten łączy się z siecią pocztową zapomocą pociągów na rucie Lwów-Sambor.

Ze Świata.

Wystawa polska w Kijowie. W sobotę odbyło się zebranie malarzy, którzy wzięli udział w wystawie, zorganizowanej na wiosnę b. r. w Kijowie, przez p. Leona Kowalskiego. Zebrani, wysłuchawszy sprawozdania organizatora i przyjąwszy do wiadomości przedłożone przezeń rachunki kasowe, wyrazili p. L. Kowalskiemu serdeczne podziękowanie za gorliwe i umiejętne zajęcie się urządzeniem wystawy, która przyczyniła się znacznie do utorowania malarstwu naszemu drogi na Ukrainę.

Napad bandytów na kasyera. Ze Skarżyska donoszą do pism warszawskich: W dniu 31 b. m. o 3 po południu na przejeździe w pobliżu stacyi kolejowej Skarżysko na jadącego bryczką kasyera odlewni żelaza i emalierni „Kamienna“ napadło 4 bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali 675 rb. gotówką i za 34 rb. stempli państwowych. Bandyci ze względu na bliskość stacyi oraz na możliwą odsiecz nie zrewidowali dokładnie kasyera, który miał przy sobie oprócz zrabowanych pieniędzy około 8000 rb. Bandyci zmusili kasyera i woźnicę do opuszczenia pojazdu, którym co koń wyskoczy skierowali się ku pobliskiemu lasowi. Zaalarmowani przez ograbionego kasyera żandarmi strażnicy stacyjni ze Skarżyska puścili się za bandytami w pogoń, która na razie nie dała żadnych wyników.

Zabroniona uroczystość sokola. Dnia 6 b. m. miał się odbyć na Białej Górze wielki pochód Sokołów z Pragi. Policya praska zabroniła pochodu ze względu na rozprawy sejmowe.

Łopuchin. W dziennikach petersburskich ukazała się pogłoska o mającem nastąpić ułaskawieniu znajdującego się na Syberyi na osiedleniu b. dyrektora departamentu policyi, Łopuchina.

Defraudacye w armii rosyjskiej. Skutkiem rewizyi senatorskiej w syberyjskim zarządzie wojskowym uwięziono tam szereg wybitnych osobistości, między niemi generał-majora Taskina i generała Tarczewskiego. W stanie oskarżenia znajdują się pułkownicy Gołubow, Wysterloo i Rukin. Defraudacye sięgają milionów.

Tragedya miłosna atlety. Telegram z Osieka donosi: Atleta Matjewicz utrzymywał stosunek miłosny z 20-letnią Ireną Kohn. Gdy ojciec jej dowiedział się o tem, zabrał córkę i wyjechał z nią do Pięciokościołów. Na stacyi kolejowej Statina, wszedł do przedziału, gdzie siedział ojciec z córką, Matjewicz i dał do nich 5 strzałów rewolwerowych. Kohn został zraniony w szczękę i piersi, a Irenę drasnęła kula. Matjewicz uciekł do Osieka, ale Kohn mimo ran pojechał na nim. Tymczasem Matjewicz w hotelu zażył silnego roztworu fosforu i w stanie, nie rokującym nadziei wyzdrowienia został przewieziony do szpitala.

Zamiary króla Manuela. Wygnany król portugalski Manuel zwrócił się telegraficznie do rządu w Lizbonie, prosząc o sprzedanie mu jachtu „Amelia“ za dwa miliony franków. Były król portugalski ma zamiar odbyć podróż naokoło świata. Jednakże rząd postanowił nie sprzedać jachtu przed likwidacyą majątku królewskiego.

Szpiegostwo w łodzi podwodnej. — Telegram z Cherburga donosi: Gdy załoga łodzi podwodnej „Messidor“ powróciła na pokład, komendant stwierdził, że czyniono w niej zdjęcia fotograficzne za pomocą światła magnetycznego. Na ślad fotografa nie wpadnięto dotychczas, ale musiał to być marynarz, gdyż nikt inny nie mógłby się dostać na łódź.

Burze zrządziły ogromne szkody we Francyi, a mianowicie w departamencie Ardeche. Orkan wyrywał drzewa z korzeniem, zaś ulewny deszcz spowodował powódź, która uszkodziła koleje i gościńce. Rzeka Ardeche, wezbrawszy silnie, zniszczyła nadbrzeżne pola. Na linii kolejowej z Teile do Calais musiał pociąg zatrzymać się w polu, gdyż woda zalała tor i spiętrzyła się na wysokość pół metra. W miejscowości Ivetot 7 osób schroniło się przed burzą do stodoły. Nagle uderzył piorun w stodołę, która runęła i zagrzebała owe osoby, przyprawiając je o śmierć.

Na morzu Północnem szalała burza. Pewien żaglowiec osiadł na mieliźnie koło Hobelsand. Kanonierka „Salamandra“, którą od Niemiec nabyła Holandya, rozbiła się Imniden. Trzej marynarze, jak się zdaje, utonęli.

Zderzenie się pociągów. Z Brukseli donoszą: Koło miejscowości Loutre zderzyły się dwa pociągi. Trzy wagony rozbite. Jedna osoba zginęła, jedna odniosła ciężkie obrażenia, wiele lekkie.

Apasz w mundurze wojskowym. Szeregowiec pułku piechoty w Verdun, nazwiskiem Humbert, który jako „Jojo“ znany był pośród paryskich apaszów, zastrzelił na spacerze robotnika Cuvelier'a. Przed sądem oświadczył Humbert, że został podczas sprzeczki zraniony przez Cuveliera, którego następnie zastrzelił w koniecznej obronie.

Zmarli:

Franciszek Sęk, uczestnik walk o niepodległość w roku 1863, umarł w Nadwórnie w 71 roku życia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłał Stanisław Cieślik, zebrane od kolegów, 19 kor. 68 hal.

Ofiarność na szkoły kresowe. Na cele Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie złożyli: Włada Sykałowa K 804, zebrane na zjeździe polskich górników i hutników w Borysławiu, Kazimiera Müllerowa we Lwowie K 50, grono profesorów gimnazyum VIII we Lwowie K 27. Zarząd główny Macierzy szkolnej wyraża na tem miejscu łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za hojne datki na szkolnictwo polskie na Śląsku, zarazem zaś prosi czytelników o łaskawą pamięć o Instytucyi, stojącej 25 rok na posterunku zagrożonym przez Niemców i Czechów. Bez trwałej i wydatnej pomocy ze strony społeczeństwa nie będzie Macierz w stanie utrzymać powołanych do życia z wielkim trudem szkół, ochronek, burs i czytelń.

Składki. Dla Rady opiekuńczej złożył Starosolski 2 K. Dla E. S. złożył N. N. 1 K.

Na zakład F. Żurowskiej złożyli: Anastazy Chmurski 10 K zamiast ozdobienia grobu; Józef Bossowski 5 K zamiast oświetlenia grobu.

Na zakład Brata Alberta złożyła Janina Wiktorowa 4 K zamiast wieńca na grób ś. p. Marceliny Wiśniowskiej.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów Marcina Platę w Nowym Sączu i Sebastyana Kawalca w Wadowicach.

Z kalendarza. We środę 2 listopada: Dzień Zaduszny i Wiktora; we czwartek 3 listopada: Huberta bw. i Sylwii wd.; w piątek 4 listopada: Karola Borom. bw. i Modesty p.

Wschód słońca dnia 3 listopada o godzinie 6 m. 34, zachód o godzinie 4 min. 13; długość dnia godzin 9 min. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 1 listopada termometr doszedł od + 7·6 do + 12·9 C.; barometr opadał.

Dnia 2 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 722·7 mm., termometru 9·4 C.; wiatr południowo zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Śmierć Iwana Groźnego“.

We czwartek: „Makbet“.
W piątek: „Panna Maliczewska“.
W sobotę: „Przyjaciele“.
W niedzielę po południu: „Tajfun“; wieczór: „Koncert“.
W poniedziałek: „Szkoła“.

Repertoar teatru ludowego.
We środę: „Mazepa“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.
We czwartek: Dr Eugeniusz Kiernik: O życiu w morzu. (II wykład ilustrowany obrazami świetlnemi).

Dział ekonomiczny.

* **Statystyka koncesyj szynkarskich.** Z akcyi rozdzielenia koncesyj szynkarskich, dokonanej w kraju przez starostwa, „Gazeta Lwowska“ podaje najważniejsze daty.

Według wykazów, przedłożonych przez starostwa, nie udzielono żadnej koncesyi w 1445 gminach, a w szczególności w 937 gminach z powodu, że gmina zasadniczo przeciw udzieleniu koncesyi się oświadczyła, w 385 gminach dlatego, że kompetenci albo nie odpowiadali warunkom ustawy, albo też nie podali odpowiedniego lokalu, nakoniec w 123 gminach dlatego, że nikt o koncesyę się nie podał. Udzielono natomiast wogóle 9687 koncesyj w 4819 gminach, a w szczególności 8900 koncesyj na wyszynk palonych napojów spirytusowych i piwa, 133 koncesyj tylko na wyszynk piwa, 640 koncesyj tylko na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych, a 14 koncesyj tylko na wyszynk lub drobną sprzedaż miodu.

Z udzielonych wogóle 9687 koncesyj otrzymało koncesye: 1) 6157 obecnych szynkarzy i szynkarek; 2) 866 obecnych hotelarzy, restauratorów, cukierników i kawiarzy; 3) 78 właścicieli browarów; 4) 157 właścicieli gorzelni (drobna sprzedaż); 5) 6 gmin w uwzględnieniu szczególnych okoliczności; 6) 86 Stowarzyszeń, głównie kasyn, prowadzących restauracye z ograniczeniem do członków; 7) 49 właścicieli dóbr, nie licząc wymienionych pod 3 i 4; 8) 637 kramarzy i kupców, którzy obecnie nie posiadają szynku; 9) 1268 włościan rolników; 10) 383 innych osób, a mianowicie byłych szynkarzy propinacyjnych pomocników szynkarskich lub kramarskich, drobnych rękodzielników (masarzy) i t. p.

Obecnie dalsza akcya polega na rozstrzyganiu kilkunastu tysięcy rekursów, wniesionych do namiestnictwa bądź przez gminy lub stowarzyszenia szynkarskie, wbrew opinii których starostwo nadało koncesyę, bądź też przez kompetentów, których podań starostwa nie uwzględniły. Po dokonaniu tej czynnności starostwa ogłoszą nowy konkurs na udzielenie koncesyj szynkarskich w tych gminach, w których żaden z poprzednich kompetentów koncesyj nie otrzymał, lub w których o koncesyę nikt się nie podał.

* **Zjazd gal. eksporterów nierogacizny** odbył się w sobotę w sali ratuszowej we Lwowie i uchwalił statut nowo zawiązanego stowarzyszenia gal. eksporterów nierogacizny.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 31 października. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 10·247 sztuk, w czem bagonów 5689, młodych 4585, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1530 sztuk. Cena za bagony 125 do 140, za młode 110 do 136, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.
Galicyjskich było około 3191 sztuk, cena 110—130 wyjątkowo 132.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 listopada.

Na walnem zgromadzeniu oddziału powiatowego lwowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych dokonano wyborów uzupełniających, a mianowicie wybrani zostali: delegatem z grupy ubezpieczonych przy wyborze ściślejszym p. Zygmunt Fryling, członkiem wydziału powiatowego przy wyborze ściślejszym p. Józef Zawadowski, przewodniczącym oddziału (wybór uzupełniający) jednogłośnie p. dr Tadeusz Dwernicki.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek: „Miłość cygańska“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **P. Gabryel Górski** wysoce ceniony śpiewak barytonista, Krakowianin, zaangażowany ponownie przed kilku tygodniami do opery warszawskiej, wystąpił także w operze „Quo vadis“ w partyi Chilona z ogromnem powodzeniem. Prasa warszawska jednomyślnie wydaje wysokie pochwały zaletom jego głosu i szkoły, podnosząc z zadowoleniem jego powrót na scenę warszawską.

— **Dzieje powszechne.** Część I dla seminaryów nauczycielskich Aleksandra Barwińskiego wyszły już z druku i są do nabycia w wydawnictwie książek szkolnych (w namiesrnictwie). Cena 3 kor. w oprawie.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Z Częstochowy.

W poniedziałek, jak z Częstochowy donoszą, zakończyła się pokuta, wyznaczona ks. Paulinom przez biskupa Zdzitowieckiego. W dzień ten odprawioną została cicha msza. W niedzielę powrócił z Włocławka ks. przeor Weloński, wzywany tam przez biskupa. Wczoraj przybył z Włocławka ks. biskup Zdzitowiecki w towarzystwie kilku księży. Od soboty przybyło do Częstochowy kilka kompanij z kraju. Nie było zwykłych powitań kompanij, gdyż z rozporządzenia ks. biskupa zabronione było podczas pokuty Paulinom przemawiać do przychodzących pątników i wygłaszać mowy.

Jak słychać, wraz ze zniesieniem pokuty Paulinów, dotychczasowi komisarze księża świeccy mają opuścić klasztor, zarząd zaś klasztorem przechodzi w ręce nowo zatwierdzonego przeora ks. Justyna Welońskiego.

Załóg.

Z Piotrkowa donoszą: Jeden z korespondentów odwiedził naczelnika wydziału śledczego p. Wamkwista po jego powrocie z Hamburga. P. Wamkwist opowiadał: W Hamburgu policya miejscowa umożliwiła mi widzenie się z rzekomym Załogiem, który, jak się okazuje ze znalezionych przy nim papierów, nazywa się Stanisław, syn Piotra Załoga, a pochodzi z gubernii wileńskiej, podczas gdy poszukiwany przez władze sądowe uczestnik zbrodni częstochowskiej nazywa Stanisław, syn Franciszka Załóg i pochodzi z gminy Gidle, w pow. radomskim, w gub. piotrkowskiej. Stanisław, syn Piotra Załoga, miał zamiar emigrowania do Ameryki i jako pochodzący z kraju, gdzie panuje cholera, wraz z innymi wychodźcami poddany został kwarantannie. Tam też przy zapisywaniu wychodźców, w chwili, gdy dobrowolnie podawał swe nazwisko, aresztowany został przez komisarza policyi, który przypuszczał, że ma do czynienia z poszukiwanym zbrodniarzem jasnogórskim. Zaznaczyć należy, że różnica w wyglądzie obu Załogów bije w oczy, ani na chwilę być nie może też wątpliwości, by aresztowany w Hamburgu Załóg mógł być poszukiwanym Załogiem.

Następnie z Hamburga udał się Wamkwist do Brukseli, gdzie również według informacyj niektórych dzienników miał być aresztowany Stanisław Załóg. Na miejscu w Brukseli — jak się okazało, policya nietylko nie aresztowała żadnego Załoga, ale wprost o całej sprawie częstochowskiej nic nie wiedziała.

Te zasięgnięte u źródła wiadomości wikłają niepomiernie całą sprawę. Skutkiem alarmu policyi hamburskiej, władze śledcze przez tydzień zaprzestały poszukiwań Załoga, który mógł przez ten czas znakomicie dostać się nietylko do Ameryki, ale nawet i do Australii. Zarządzone ponownie poszukiwania w południowej Rosyi w okolicach Odesy i Krymu do tej pory nie dały żadnych wyników.

Ks. Bazyli.

Z Częstochowy piszą do „Kuryera Warszawskiego“: Niezwykłe oburzenie w sferach duchowieństwa i osób świeckich wywołał list suspendowanego zakonnika, Bazylego Olesińskiego, wydrukowany w „Gońcu Częstochowskim“, w którym autor domaga się przywrócenia mu honoru i dobrego imienia, oraz odwołania czynionych mu zarzutów. (Treść tego listu zamieściliśmy przed kilku dniami; przyp. red. „Nowej Reformy)“. Jak wiadomo, Bazylego Olesińskiego zasuspendował biskup za udział w defraudowaniu pieniędzy klasztornych, czego dowodzą zeznania Damazego w Krakowie. Bazyli, jako kustosz i zakrystyan, dawał w zastępstwie swem klucze Damazemu, tem samem więc należał do spółki, a przynajmniej musiał wiedzieć o defraudacyi i sprawkach Damazego i Izydora. Gdyby Bazyli był najniewinniejszym, jak się wyraża w swym liście, to napewno ogół pozostałych wiernych Paulinów byłby już wystąpił w jego obronie, a i sam Bazyli od samego początku sprawy powinien był wystąpić, gdy tymczasem, jak wiadomo, odmówił on jednemu z dziennikarzy warszawskich wyznania prawdy, odwołując się do sądu cywilnego i poddając się jego wyrokom. Wreszcie mieszkańcom Częstochowy z okolic Jasnej Góry aż nadto znana jest poufała zażyłość Bazylego z pewną osobą (oczywiście kobietą, przyp. red.) z którą często wyjeżdżał za granicę i dla której chciał kupić kamienicę za kilkadziesiąt tysięcy rubli. Wszystko to są fakty, świadczące o „niewinności“ Bazylego Olesińskiego.

S. p. ksiądz Jodl.

Z Częstochowy donoszą: Władze śledcze przesłuchiwały felczera i lekarzy, którzy leczyli ś. p. ks. Jodla, zmarłego w klasztorze. (Jak wiadomo, twierdzono, że ks. Jodl został otruty przez Damazego i Izydora; przyp. red.)

Zabójstwo w kościele.

„Vossische Zeitung“ donosi z Warszawy: We wsi Brwilno pod Płockiem podczas kazania w miejscowym kościele o niemoralności ludu, zawołał jeden ze słuchaczów do kaznodziei: „Do Częstochowy, do Macocha z takiem kazaniem!“ Skutkiem tego okrzyku powstała w kościele bojka, podczas której tłum zabił włościanina, który wydał ów okrzyk, jego rodziców i rodzeństwo — razem 8 osób. (Dzienniki warszawskie nie donoszą o tem zajściu. Przyp. red.)

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 2 listopada.)

Drożyzna i strajk powszechny.

Praga. Wczoraj odbył się tu kongres czeskich organizacyj socyalistycznych zawodowych. Omawiano sprawę drożyzny. Uchwalono zastanowić się nad kwestyą ogłoszenia jednodniowego strajku generalnego przed otwarciem parlamentu, celem zaprotestowania przeciw drożyźnie. Zastępcy organizacyj kolejarskich oświadczyli, że służba kolejowa gotowa jest poprzeć strajk generalny bierną rezystencyą. Kongres uchwalił rezolucyę, domagającą się zniesienia ceł na mięso i zniżenia taryf.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu czeskich socyalistycznych organizacyj robotniczych uchwalono tak długo nie rozpoczynać strajku generalnego, aż wszystkie narodowości na to się zgodzą. Wybrano osobny komitet, któremu przekazano wniosek w sprawie stosunku organizacyi czeskiej do centralnej partyi socyalistycznej. Komitet ma się także zająć sprawą walk czeskich socyalistów z centralnym zarządem wiedeńskim.

Odrzucono wniosek o zaprowadzenie języka „esperanto“, jako języka rozpraw w kongresie światowym.

Wypłaty gotówką.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ dodaje w sprawie kompromisu — między rządem austryackim a węgierskim w kwestyi wypłat gotówką następującą uwagę: Można przyjąć z całą pewnością, że w kompromisie tym nie oznaczono terminu podjęcia wypłat gotówką. Postanowienie ustawy z r. 1903, według którego ustalenie dnia podjęcia wypłat gotówką uczyniono zawisłem od zarządzeń administracyjnych obu rządów, nie zostanie wznowione.

Zapowiedź dymisyi gabinetu Brianda.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 2 listopada.)

Paryż. Ag. Havasa donosi: Dzisiejsza Rada gabinetowa będzie nadzwyczaj ważna. Minister rolnictwa Ruau jest obecnie jedynym ministrem, który podał się do dymisyi. Ale także minister robót publicznych Viviani prawdopodobnie to samo uczyni, ponieważ sprzeciwia się on wszelkim ograniczeniom prawa strajku, jakoteż wszelkiej zmianie ustawy syndykackiej. Nie jest wykluczone, że cały gabinet poda się do dymisyi. Jeżeli przesilenie gabinetowe dziś wybuchnie, potrwa ono bardzo krótko i prezydent Fallières powierzy utworzenie nowego gabinetu Briandowi, który rozporządza tak znaczną większością w Izbie deputowanych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 listopada.

Rzeź żydów.

Teheran. Biuro Reutera donosi: Podczas ostatniego napadu na dzielnicę żydowską w Shiras **zabito 11 żydów, a 15 poraniono.** Wszystkie domy w dzielnicy tej splądrowano. Dla złagodzenia nędzy 5000 dotkniętych tem żydów władze miejscowe i konsul angielski zarządzili składki.

Krwawe walki strajkowe.

Nowy Jork. Strajk pakierów kolejowych przybiera ogromne rozmiary. Komunikacya na dworcach kolejowych jest prawie niemożliwa, ponieważ nagromadzono pakunki na wysokości kilku pięter.

Wczoraj przyszło do walki na rewolwery między strajkującymi a policyą. Wśród strajkujących jest mnóstwo rannych. Odwieziono ich w dwóch ogromnych wozach do szpitala. Wśród policyantów znajduje się 50 rannych. Pakierzy oświadczają, że nie myślą dalej pracować po 13, a nawet 14 godzin dziennie.

Obawiają się, że inne kategorye robotników przyłączą się do strajku.

Aresztowanie Souzy.

Lizbona. Były prezydent ministrów Teixeira da Souza został aresztowany pod tym samym zarzutem, co Franco.

Aresztowania ministrów.

Lizbona. Minister sprawiedliwości był obecny przy spisywaniu inwentarza w pałacu Necessidades. Znaleziono w jednej z szaf dokumenty opieczętowane i przeniesiono je do ministerstwa sprawiedliwości.

Aresztowano b. ministra sprawiedliwości w gabinecie Franki, Abreu. Potwierdza się także, że b. ministra robót publicznych w tym samym gabinecie, Regnao, aresztowano. Jednakże obu wypuszczono za kaucyą na wolną stopę.

Nowy rząd o koloniach.

Paryż. Portugalski prezydent min., Braga, oświadczył sprawozdawcy dziennika „Matin“, że republikanie nie sprzedadzą żadnej kolonii, znajdującej się w posiadaniu Portugalii. Dotychczasowa kosztowna gospodarka kolonialna jednakże musi ustać. Rząd republikański w tym kierunku przeprowadzi reformy administracyi kolonialnej.

Starcia graniczne.

Mugden. W miejscowości Tsu'i Ksarda przyszło do starcia między Japończykami a policyą miejską chińską w liczbie 50 ludzi. Policyanci zaatakowali restauracyę japońską. Wywiązała się strzelanina. Wielu Japończyków zraniono i aresztowano.

W granicznej miejscowości Tumengan napadli Chińczycy na pocztę japońską i zmasakrowali pocztyliona.

Pogłoski o rewolucyi w Hiszpanii.

Paryż. Agencya Havasa nie otrzymała do dziś w południe żadnej wiadomości w sprawie pogłosek, które obiegały tu dziś w nocy, jakoby w Madrycie wybuchła rewolucya.

Ugoda czesko-niemiecka zagrożona.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 2 listopada.)

Praga. Wczoraj wieczorem wrócili tu z Wiednia dr Baernreithner i dr Urban, którzy konferowali tam z bar. Bienerthem i zdali mu sprawę ze stanu akcyi ugodowej.

Stan ten przedstawia się dziś bardzo niekorzystnie. Dziś przed południem miało się odbyć posiedzenie komitetu pośredniczącego. Posiedzenie to odwołano. Konferencya t. z. komitetu referentów, zapowiedziana na dziś, została odroczona do jutra.

Posłowie czescy obradują poza Sejmem, nie chcąc stykać się z posłami niemieckimi, którzy radzą w gmachu sejmowym.

Po obu stronach panuje silne rozdrażnienie. Jak wiadomo, Czesi żądali „iunctim“ między sprawą szkół mniejszości a innemi sprawami.

Niemcy zaś oświadczyli, że sprawa ta musi być wyłączona z obecnej ugody. Niemcy chcą też wycofać sprawę języka urzędowego m. Pragi i nie zgadzają się na zawarty w ubiegłym tygodniu kompromis w tej sprawie.

Niemcy zwołali tu na jutro wielki wiec, celem zaprotestowania przeciw zawartym dotąd kompromisom.

W północnych Czechach odbyło się wiele takich zgromadzeń, co ze strony czeskiej wywołuje wielkie rozdrażnienie. — Obawiają się, że wpłynie to niekorzystnie na tok rokowań ugodowych.

Dzień jutrzejszy przyniesie, jak się zdaje, decyzyę w sprawie ugody.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 listopada.

Wypuszczenie na wolność Rosensala. Aresztowany wraz z Królewiakami d. 1 października Abraham vel Adam Rosensal, dentysta-technik, zamieszkały w Podgórzu, został wczoraj wypuszczony na wolność, a śledztwo przeciw niemu zostało wstrzymane. Wprawdzie przy rozbiorze chemicznym organów trawienia zmarłej nagle jego żony Barbary znaleziono arszenik, skutkiem czego powstało mniemanie, jakoby została otrutą — jednakowoż świadkowie w czasie śledztwa zeznali, iż Barbara Rosensalowa groziła kilka razy samobójstwem.

Powołany do sprawy prof. dr Piltz zeznał także, że i w jego obecności przed półtora rokiem, jako jego pacyentka, groziła Barbara samobójstwem. Ponieważ Barbara Rosensalowa cierpiała bardzo na nerwy i była wogóle kobietą anormalną, która już raz miała się truć, jest zupełnie możliwe, iż sama się otruła.

Tak więc trzymany cały miesiąc w areszcie śledczym z początku pod zarzutem przestępstw politycznych, a potem pod zarzutem otrucia żony — Adam Rosensal, został, skutkiem braku podstaw do utrzymania tych zarzutów, wypuszczony na wolność.

Zaprzysiężenie rekrutów odbyło się wczoraj uroczyście w koszarach załogi krakowskiej.

Kąpiel pijanicy. Dzisiejszej nocy udał się Jan Margraf, 30 letni muzykant, w stanie bardzo nietrzeźwym nad Wisłę i tam u wylotu ul. Skawińskiej wpadł do Wisły. Byłby niewątpliwie utonął, gdyby nie pomoc klucznika z aresztów miejskich, które tam się znajdują. Klucznik wyciągnąwszy Morgrafa z Wisły, wezwał pogotowie ratunkowe, które przyprowadziło topielca do przytomności.

Agitacya pruska w kościele. Z Przemyśla donoszą: W wiosce Mużyłowicach koło Jaworowa mieszkają trzy narodowości: Polacy, Rusini i Niemcy (katolicy). Potrzeby religijne Rusinów zaspakaja cerkiew, Polaków i Niemców jeden wspólny kościół. Aby żadnej narodowości nie działa się krzywda, zarządził tamtejszy proboszcz ks. Fudalla, aby do połowy mszy t. j. do podniesienia śpiewano po niemiecku, w drugiej zaś połowie po polsku, inne nabożeństwa, zwłaszcza różańcowe miały się odbywać jednej niedzieli naprzemian po polsku, drugiej po niemiecku. To zarządzenie proboszcza, jako zupełnie bezstronne i sprawiedliwe, zadowoliło parafian polskich, nie spodobało się jednak większej części Niemców.

Na czele niezadowolonych Niemców stanął młody tamtejszy robotnik Józef Messinger i gospodarz Georg Schönhofer. Głównym motorem był Massinger i to od czasu gdy wrócił z wycieczki z Prus. Dopóki siedział w Mużyłowicach, nie bawił się w politykę, dopiero gdy zetknął się z Prusakami i zaczął czytać „Deutsches Volksblatt für Galizien“, począł podjudzać Niemców na Polaków i wywołał ferment wielce niezdrowy. Na spółkę z Schönhoferem postanowili polskie śpiewy skasować.

W tym celu dobrawszy sobie innych Niemców o silnym głosie — wbrew zarządzeniu swego proboszcza — rozpoczynali śpiewy niemieckie po podniesieniu, tłumiąc pieśni polskie. Ponieważ Polacy nie chcieli ustąpić i również głos podnosili, przeto przychodziło do publicznego zgorszenia. Doszło do tego, że proboszcz drugą połowę mszy zmuszony był odprawiać po cichu. Działo się tak nietylko podczas mszy, ale i nieszporów.

Oprócz tego za podnietą tych dwóch pruskich agitatorów 2 czerwca wybili niemieccy parafianie swemu proboszczowi okna.

Gdy te prowokacye i napaści ze strony Niemców nie ustawały w kościele, wdała się w to władza i pociągnęła owych prowodyrów do odpowiedzialności za wywoływanie zgorszenia. Dnia 25 i 27 października b. m. stanęli obaj oskarżeni przed trybunałem orzekającym. Rozprawie przewodniczył radca Olszewski, oskarżał prokurator Kowalski, bronił dr Zahajkiewicz (Ukrainiec). Obaj oskarżeni, choć umieją umieją i rozumieją po polsku, zeznawali w języku niemieckim. Do rozprawy powołano przeszło 20 świadków, tak Polaków, jak i Niemców, którzy winę obydwóch w większej części potwierdzili. Oskarżeni jednak do zarzuconych im czynów nie przyznali się, usprawiedliwiając się cynicznie, że wprawdzie śpiewali, ale robili to raczej na... pożytek kościoła, aniżeli dla zagłuszenia pieśni polskich, ponieważ było... mało Polaków.

Po półtoradniowej rozprawie, zapadł wczoraj wieczór wyrok: Massinger został skazany na cztery tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego postem, Sschoenhofera uwolniono.

W rezultacie oprócz winy obwinionego agitatora, rozprawa wykazała niezbicie szaloną agitacyę wszechniemiecką, szerzoną celowo przez prusaków nawet w kościele.

O konfiskatę pamfletu. Z Berlina telegrafują: Odbył się tu onegdaj proces Karola Krausego, wydawcy wiedeńskiego czasopisma „Die Fakel“, który wniósł sprzeciw z powodu konfiskaty powieści p. t. „Ezechiel der Zugereiste“, której autorem jest były współpracownik wspomnianego wyżej pisma, Wittels.

Konfiskatę tej książki zarządzono z powodu zażalenia wniesionego przez byłego bibliotekarza ministerstwa kolei, Janikowskiego, znajdującego się obecnie w zakładzie dla obłąkanych, dalej przez literata Hauera i pewnej damy, nie wymienionej z nazwiska.

Książka ta jest pamfletem, ubliżającym wielu osobistościom wiedeńskim.

W zażaleniu tych osobistości powiedziano między innemi, że książka ta była przyczyną choroby Janikowskiego i wspomnianej damy i miała zawierać obrazę radcy ministeryalnego, dra Ignacego Rosnera.

Oskarżenie stwierdza dalej, że autor nie mógł być w błędzie co do właściwej tendencyi pamfletu, ponieważ ostrzegał go znany literat Rittner.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd zniósł zakaz sprzedaży tej książki.

Marzenia więzienne Tarnowskiej. Z Rzymu telegrafują: Dzienniki donoszą: Tarnowska oświadczyła, że po odsiedzeniu kary wyjdzie za mąż za Naumowa.

Rozprawa apelacyjna przeciw Crippenowi, jak z Londynu donoszą, zapowiedziana na dzisiaj, została odroczona na prośbę Crippena do soboty. Crippen chce bowiem wyszukać sobie jeszcze jednego obrońcę.

Wielki pożar. Z Kairu telegrafują: Spłonął tu wielki magazyn bawełny. Szkoda wynosi kilka milionów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·60. Renta majowa 93·10. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 665·75. Akcye węg. zakł. kred. 857·—. Akcye Anglobanku 316·25. Akcye Unionbanku 632·50. Akcye Bankvereinu 556·—. Akcye Länderbanku 630·50. Akcye kolei państwowych 754·25. Lombardy 117·25. Akcye fabryki broni 735·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 764·75. Rima-Muranyi 681·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2862·—. Losy tureckie 255·75. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 2 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·—. Tow dyskontowe 191·75.
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4 1/2-proc. obligacye m. Warszawy 89·55; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 378·50; szlacheckie 350·—; 4 1/2-proc. listy ziemskie 93·62 1/2; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·80 rb.; 4 1/2-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4 1/2 proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 463·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 668·—; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 282·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·18 1/2.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 listopada.
Pszenica na październik —·— do —·—; pszenica na kwiecień 10·49 do 10·50; żyto na październik od 0·— do 0·—; żyto na kwiecień 7·71 do 7·72; owies na październik od 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·36 do 8·37; rzepak —·— do —·—; kukurudza na maj 5·51 do 5·52; usposobienie słabe; Oferty mierne, chęć kupna mierna, deszcz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

LW. 120.638/10. 7862 2 3

Ogłoszenie.

Wskutek budowy zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Podgórza zachodzi potrzeba wykonania w tymże zakładzie robót: 1) stolarskich, 2) ślusarskich, 3) pokostniczych, i 4) szklarskich — wraz z dostawą odnośnych materyałów zgodnie z planami i szczegółowymi wykazami, sporządzonymi i zatwierdzonymi przez Wydział krajowy.

Warunki ogólne i szczegółowe, według których odbędzie się postępowanie ofertowe, oddanie robót i ich wykonanie, jakoteż plany, rysunki szczegółowe, modele, opisy robót, formularze itp., znajdują się w biurze Kierownika budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, gdzie można je przeglądać w godzinach urzędowych i gdzie oferenci otrzymać mogą wszelkie bliższe wyjaśnienia, dotyczące przedmiotu oferty.

Oferty na wykonanie powyższych robót, należy wnosić do protokołu Wydziału krajowego **do dnia 16 listopada 1910 godz. 12 w południe.**

Otwarcie ofert nastąpi w tymsamym dniu w Departamencie V. Wydziału krajowego.

We Lwowie, dnia 21 października 1910.

Piotrowski.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ"

Żakiety i płaszcze futrzane

karakuły, breitszwance. 7879 2 4 **seal bisam, murmel.**

OXO

Kostki z rosołu wołowego

Spółki LIEBIG

Cena **5** halerzy.



Do przyrządzenia znakomitego rosołu wołowego.

Nazwisko Spółki LIEBIG jest GWARANCYĄ.

9 9 6559

Herbata Saman daleko tańsza niż kawa.

Skład główny na Austro-Węgry: Ch. Meyer-Vetter, Wiedeń, 18/1. Telefon 20231. — Zastępca na Galicyę i Bukowinę: Józef Dostal, Lwów. 7802 2 2

Ziemniaki białe lub różowe

z Dóbr Płaszów

z odstawą do domu po K 6 za 100 kg. poleca: **J. Szafrański i Ska,** Dom rolniczo-handlowy, **Kraków, Plac Szczepański 8** (Gmach c. k. Tow. Rolniczego). — Ziemniaki w polu gniją, a także z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 6653 6 6

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 7693 8 10

Cukiernia J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu

przyjmie zaraz **chłopca** z dobrego domu z II gimnazyalnej lub VI wydziałowej do nauki. 7432 6 6

Uczeń drogueryjny

w trzecim roku praktyki, poszukuje umieszczenie zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **7741.** 7741 3 3

Absolwent

oddziału ogól. Akad. eksport. z językiem niemieckim, franc. i ang., poszukuje odpowiedniego zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **K. C.** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 7841 3 3

Koń

zaprzęgowy, silny, 16½ miary, wałach, dobrze utrzymany, do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Marka 24. 7912 3 3

! WINO !

dalmatyńskie

naturalne czerwone litr po 52 halerze, białe 3-letnie 60 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów.

Edm. Pauk, skład win Rjeka (Fiume).

Wielkie 5-cio kilogramowe próbki do wyboru po 3 K franko do każdej poczty.

7186 11 30

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem lub bez. ul. Graniczna 5, I piętro. Tamże można dostać **obiady domowe** sporządzone na maśle. 7846 2 5

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesofalu** (Węgry). 7940 2 20

Leśnik z fachowem wykształceniem, kawaler, który znajdzie pomoc w uzyskaniu korzystnej posady w zachodniej Galicyi, z przyjemnością odwzajemni się wynagrodzeniem w jakikolwiek sposób. Zgłoszenia pod **E. O.,** Kraków, ul. Wolska l. 18. III p. 7956 2 3

Ostrzeżenie.

Oświadczam, iż za mego małoletniego syna Maryana żadnych długów nie płacę.

7938 2 3 **Falęcka.**

Zdolny kucharz

obeznany z gospodarką i czynnościami w Czytelni urzędniczej i w „Sokole", poszukuje również podobnego miejsca w charakterze kursora. Zgłoszenia Wł. Kowalski Kamesznica, koło Żywca. 7942 2 2

Panna

z ładnem pismem, pisząca biegle na maszynie, ze znajomością buchalteryi, mogąca złożyć odpowiednią kaucyę, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia pod **„Trwała posada 899"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 7870 2 2

„Ergo" Lampa-Wolfram

Najlepsza lampa z siatką metalową!

o sile światła od 16—1000 H K do wszelkich używanych napięć.

Największe bezpieczeństwo przed rozbiciem

dlatego żądać we wszystkich elektrowniach i u instalatorów tylko

7949 lampy „Ergo". 1 15

Wolfram-Lampen-Generaltrieb, Wiedeń

Henryk Weltin

Wiedeń, VIII., Piaristengasse 28.

70% oszczędność prądu.

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo".

APOLLO

7811 1 11



Założony w r. 1872

Zakład artystyczno-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.

podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 388 230 300

Wypożyczalnia książek Towarz. Szkoły Ludowej

Kraków, ulica Floryańska 32, I piętro.

Wszystkie nowości w kilku egzemplarzach. — Abonament 80 halerzy miesięcznie, 3 halerze dziennie. 7182 8 10

Kapelusze damskie

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ul. Grodzka 3, I piętro, dom p. Sobolewskiego. 7830 4 15

Fortepian w dobrym stanie, do sprzedania zaraz za 180 koron u T. Drozdowskiego, Floryańska 7, III. 7877 3 3

Krupnicza 16, I p.

Pensyonat Tomaszewskiej.

Poleca 1 lub 2 pokoje umeblowane z oddzielnym przedpokojem i łazienką. Tamże obiady w domu i na miasto. — Zarząd Pensyonatu tylko na I p. i niema nic wspólnego z mieszkaniem parterowem Krzyżanowskiej. 7909 3 6

Doktor filozofii (kobieta)

przygotowuje eksternistki do matury gimnazyalnej. Kraków, Niecała 4, II p. 7792 3 3

Skład fortepianów i pianin

ZYGMUNTA RABY

KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 13

Wyłączne zastępstwo fabr. **Braci Stingl**

c. k. nadwornych dostawców.

Przegrane fort. na składzie: Schweighofer, Hofbauer, Nowak, Proskowetz. — Pianina od 500 koron. (Także na raty). — Ceny bezkonkurencyjne. 469 2 10

Baczność! 1911 Baczność!

Dla nowych wytwórców likieru!

Zastępca największej fabryki esencyj przebywa w Krakowie i tym, którzy chcą sami wyrabiać wódkę i likiery, daje przepisy i wyjaśnienia bezpłatnie. Zgłoszenia: Destylator **Hochner,** Hotel **Royal, Kraków.** 7972

KALOSZE

petersburskie

i na buciki fasonu amerykańskiego

1860. T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

polecają 7853 1 3

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

AGENTÓW

na wszystkie powiaty i gminy poszukuje nowa fabryka

za wysoką prowizyę

do przyjmowania zamówień na patent. wyroby, w każdym domu potrzebne. (Także jako poboczne zajęcie). Zgłoszenia pod znakiem „100 K miesięcznie, 6197" przyjmuje kanc. J. Gregra, Praha, Jindr. ul. 19. 7513 9 10

Konie

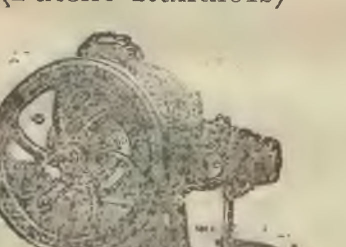
czność jest to, ażeby w razie potrzeby wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i na podarki zażądać mego obficie ilustrowanego katalogu głównego z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Brüx, Nr 2987 (Czechy). 6177 3 6

Najlepsze i najpraktyczniejsze

Motory ropne

:: **Firmy Bolinders w Stockholmie** ::

(Patent Rundlöfs)



są do nabycia tylko u firmy:

W. Sikorski & J. Seidenstein.

Składy maszyn i przyborów dla wszelkich gałęzi

7928 przemysłu 1 4

we Lwowie, Sykstuska 37, w Krakowie, Bracka 5.

Zmiana lokalu!

Zakład pogrzebowy „Concordia" JANA WOLNEGO

przeniesiony na Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 311 110 0

Znak ochronny.

Prosimy zauważyć

że naśladują znane wszędzie, charakterystyczne pudełka z prawdziwemi kauczukowemi obcasami Palma. W pudełkach naśladowanych znajdują się, rzecz jasna, tylko zwyczajne obcasy gumowe. Postąpi więc każdy właściwie, ażeby się uchronić przed pokrzywdzeniem, jeżeli będzie zwracał uwagę na

znak ochronny

jaki jest uwidoczniony na każdem pudełku

Prawdziwych

Kauczukowych obcasów Palma

Znak ochronny.

PALMA

L. 8198. 7922 1 3

DONIESIENIE.

Dla wojsk. magaz. zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 7.200 cet. metr. żyta i 11.500 cet. metr. owsa.
Dla wojsk. magaz. zaopatrzenia w Ołomuńcu zakupi się — — — 2.800 cet. metr. owsa.
Dla wojsk. magaz. zaopatrzenia w Tarnowie zakupi się — — — 1.900 cet. metr. owsa.
sposobem kupieckim, drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż i handlarze mogą wziąć udział.

Oferować można żyto i owies tylko austryackiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu należy wnieść do 9 listopada 1910 najdalej do godziny 10-tej przed południem do c. i k. Intendentury 1 Korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki są zawarte w doniesieniu znajdującem się w Intendenturze i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie, i w zeszycie warunków sposobem kupieckim, który można otrzymać bezpłatnie.

Kraków, w październiku 1910.

Z c. i k. Intendentury I Kopusu.

1 pokój frontowy

o 2 oknach, nowo i z komfortem urządzony, światło elektr., łazienka, osobne wejście, z całodziennem **wykwintnem** utrzymaniem, dla 1 lub 2 osób, od 1 listopada do odnajęcia. Ulica Pańska 5, I p. 7905 3 4

Biuro pisania na maszynie i pomnażania

przyjmuje wszelkie roboty w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.** Helena Frydowa, Batorego 10, parter, przyjmuje od 9—3. 7605 5 10

Krupnicza 16, parter,

pokój wygodnie umeblowany, z łazienką i całodziennem utrzymaniem do wynajęcia na 2 osoby zaraz. Niema nic wspólnego z pensyonatem Czerwińskiej-Tomaszewskiej. 7505 6 6

Poszukuje zajęcia

osoba w średnim wieku, pisząca na maszynie, posiadająca język polski, ruski, rosyjski, niemiecki i francuski. (Może przyjąć robotę do domu). Wiadomość: ulica Niecała 5, u p. Banachowskiej. 7865 3 3

Kamienica dwupiętrowa

wraz z parcelami w Czarnej Wsi l. 41, jest z powodu stosunków familijnych zaraz z wolnej ręki do sprzedania. 7673 6 10

Subjekt

z działu korzenno-śniadankowego, poszukuje posady. Wyjedzie na prowincyę. Zgłoszenia pod „Pilny" poste rest. Kraków, za okaz. kw. ins. 7908 2 6

Wdowiec

lat 42, Polak, ojciec pięciorga dzieci (troje na pensyi), rządowo upoważniony przemysłowiec, dochód roczny około 7000 koron. — ożeni się z kobietą poważnie myślącą, sympatyczną, dobrą, któraby naprawdę zastąpiła matkę dzieciom. Łaskawe zgłoszenia z opisem osoby, przebiegu życia, stanu majątkowego, fotografią (którą zwracam), pod „Przemysłowiec" poste rest. Przemyśl. Na anonimy nie odpowiadam. 7941 2 2

Obiady

tylko dla osób z najlepszego towarzystwa. Pańska 5, I p. 7904 4 29

Pokój frontowy

z utrzymaniem lub bez, dla 1, 2, 3 osób do wynajęcia na czas krótszy i dłuższy. — Ulica Krupnicza 10, II p. 7876 2 5

Do sprzedania

żyrandol elektryczny duży, z lampą i 18 świecami. Wiadomość: Łobzowska 6, III piętro. 7955 2 3

Przyjmę natychmiast

koncypienta

katolika. Dr Wędrychowski, adwokat w Mszanie Dolnej. 473 2 5

200 do 400 kor.

da słuchacz praw za wyrobienie mu stałej posady biurowej. **„Prawnik"** poste rest. **Tarnowiec** koło Jasła. 7943

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 5401 24 0

Antoni M. Mirkiewicz

Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules". „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia". Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Wałeczki, kit, gips do zaopatrywania okien. Rogóżki, chodniki kokosowe. Oliwa i spirytus do palenia. — Kalosze rosyjskie.

ŚWIECE GROBOWE

polecają najtaniej

Sporn i Spółka, Kraków

ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.